

Czy wolno oczerniać ludzi?

16 września 2023

Każdy odpowie, że nie, bo zasady moralne i prawo chronią dobre imię każdego człowieka. Niestety, ostatnio mamy do czynienia ze zjawiskiem, że część społeczeństwa, która wyznaje poglądy polityczne mainstreamu, skazuje ludzi samodzielnie myślący na banicję.



Większość ludzi tak naprawdę nie chce znać prawdy.
Chcą tylko stałego zapewniania, że to, w co wierzą, jest prawdą.

Mainstreamowcom wydaje się, że mogą wszystko. Każdego, kto niezbyt gorliwie kocha Wołodymyra Zełenskiego, bezkarnie nazwać ruskim trollem, a tego, który ma inną koncepcję naszej polityki wschodniej – ruskim szpiegiem.

Każdy może stać się ofiarą nowej „inkwizycji”

Na szczęście okazuje się, że gdy zniesławiona osoba dochodzi swoich praw, zniesławiający co najmniej publicznie przeprosi. Tak jak w przypadku portalu Tuba Wyszkowa, którego redakcja w dniu 11 września 2023 roku przeprosiła panią Ewę Bartosiewicz, radną powiatu wyszkowskiego i radcę prawnego.

W marcu 2022 roku Tuba Wyszkowa twierdziła, że pani Ewa

stwarza „zagrożenie kontrwywiadowcze”. Najbardziej żałosne w tej sprawie jest to, że tępa propaganda portalu uderzyła w osobę, która nie ma nic wspólnego z ludźmi krytykującymi mainstream. Jak widać, każdy może stać się ofiarą współczesnej „inkwizycji”. Dla porządku powiem tylko dlaczego o tym piszę. Mieszkam w Wyszku i ponad półtora roku temu, gdy Wirtualna Polska i inne tytuły, w tym Tuba Wyszku, rozpętały nagonkę na organizatorów spotkania Pierwszej Damy z uchodźcami w Brańszczyku, a w szczególności na Mateusza Piskorskiego, który wystąpił tam w roli tłumacza – wolontariusza, intensywnie dyskutowałem na ten temat w mediach społecznościowych. Potępiłem wtedy jednoznacznie karygodne zachowanie dziennikarzy. Dodatkowym powodem jest fakt, że Tuba Wyszku pod przeprosinami wyłączyła możliwość komentowania. To skomentować trzeba koniecznie, dlatego przytaczam cały tekst przeprosin.

Przeprosiny w Wyszku

„Redakcja Portalu »Tuba Wyszku« przeprasza Panią Ewę Bartosiewicz za nieprawdziwe informacje opublikowane na jej temat w artykułach umieszczonych w dniach 14 i 17 marca 2022 roku na portalu oraz na profilu »Facebook« . Redakcja oświadcza, że zawarte w artykułach sugestie o rzekomym »zagrożeniu kontrwywiadowczym« nie opierały się na faktach i materiale źródłowym. Pozostałe sformułowania stawiające Panią Ewę Bartosiewicz w świetle naruszającym zaufanie niezbędne do wykonywania sprawowanego przez nią mandatu radnej powiatowej i wykonywanego zawodu radcy prawnego użyte zostały w wyniku niedochowania zasad rzetelności dziennikarskiej, braku sprawdzenia źródeł oraz niezachowania zasady bezstronności. Elwira Czechowska”.

Hierarchowie nowej religii

Ta standardowa formułka o niedochowaniu zasad rzetelności

dziennikarskiej, bezstronności, czy źródeł „z własnej wyobraźni”, z punktu widzenia formalno-prawnego jest poprawna i należałoby przejść do porządku dziennego, wszak każdy ma prawo do błędu. Ale w tym przypadku, a właściwie zjawisku, nie o ten błąd chodzi. To błąd konformizmu i przyłączenia się do nowej „religii”, która w każdym, kto nie zgadza się z oficjalną propagandą, widzi „ruskiego szpiona”. Propagandą, która w większości, jest popłuczyną propagandy ukraińskiej, czy amerykańskiej.

W obszarze szeroko rozumianej naszej polityki zagranicznej, „wyznawcy nowej religii” są przez arcykapłanów zwolnieni z rzetelności i bezstronności, bo to ci „hierarchowie” mówią wiernym, co jest prawdą a co fałszem. Nikt nie zaprzęta sobie głowy jakimiś zasadami prawa. By okrzyknąć kogoś szpiegiem, nie trzeba wyroku sądu, wystarczy opinia „hierarchów”. Polska tonie w miazmatach neomakkartyzmu i stalinizmu. Z niecierpliwością czekam, gdy np. Wirtualna Polska (współwinna tego konkretnego zamieszania) wykryje spisek pracowników wodociągów, którzy chcieli przyłączyć Podlasie do Białorusi.

Warto walczyć z oszczercami

Opisuję tę sprawę nie po to, by pastwić się nad, skądinąd znakomitym, lokalnym medium, ale dlatego, by osoby publiczne nie wyrażały opinii pod wpływem zbiorowego urojenia, tylko zgodnie z obowiązującym w Polsce prawem i w oparciu o potwierdzone fakty. Ten tekst ma także pokazać zniesławianym, że mogą i powinni dochodzić swoich praw i niekoniecznie poprzestawać na przeprosinach. Gdy lokalny dziennikarz, działacz społeczny czy zwykły obywatel zapłaci w majestacie prawa 10, 20 czy np. 50 tys. złotych zadośćuczynienia, będzie to dla wielu bardzo skutecznym lekarstwem na ich urojenia. Warto też podkreślić, że osoby ze szczytów władzy, które tę psychozę kreują, za swoje insynuacje w stylu „Ciekawe, ile w rubelkach dostał pan za te kłamstwa?” pewnie nie poniosą żadnej odpowiedzialności. Ale ich naśladowcy za podobne

pytanie mogą sporo zapłacić.

Autorstwo: Cezary Michał Biernacki

Źródło: MyslPolska.info